Przyjaciel

VNM

Miał 18 lat, był wysoki, miał włosy niedługie
W liceum do nauki miał głowę, grał w nogę w sportowym klubie
Miał dziewczynę i piłkarski sen, który się spełniał
Dobrze grał, wkręcał piłkę jak z rożnego Deyna
Miał kumpli starą paczkę na bloku, z nimi poznawał świat
Każdy z nich był od niego starszy o parę lat
Lubił z nimi przy splifie i piciu siedzieć na ławce i myśleć o życiu
Co nie znaczy, że był głupi, miał na karku łeb
Miał plan swój też, po maturze chciał iść na AWF
A gdy oni wyciągali go na picie wtórne śmiał się
I mówił im nigdzie nie idę durnie mam za tydzień turniej
Było ich czterech każdy z nich był jego przyjacielem
Czuli się równi, ale różnił ich intelekt
Wszyscy chcieli stać się kimś i żyć
On coś z tym robił, oni nie robili z tym nic
W sportowym klubie też miał przyjaciela co miał te plany
I właśnie z nim na boisku był najbardziej zgrany
On też był starszy, ale mądrzejszy niż tamci
Mówił walcz z życiem tak żeby nie wrócić na tarczy
Ten gość był mądry, miał na życie własny patent
Jak z nim rozmawiał często czuł się jakby rozmawiał ze starszym bratem
Stanowił dla niego motywacje chociażby przez to
Że często kończył golem dobrą akcję
Mijały dni kumple zaczęli częściej pić
Przestawali często gdy zastawał ich świt
Perspektywy im legły w gruzach, zamienili jointy na ławce
Na fetę i tablety w klubach w tym czasie jego dziewczyna
Którą wielbił od początku zdradziła go
Zostawiła po trzy letnim związku on nie mógł się z tym
Pogodzić bez trudu zaczął więcej pić
I zaczął z nimi chodzić do klubu czasem omijał treningi
A kiedy gadał z tym kumplem było mu wstyd
Że dał się zarazić tym gównem, tamten mówił żeby się odciął
Twarz zachował nikt z nich nie wiedział, że to ich ostatnia rozmowa
Któregoś dnia siedział w domu wpadły ziomy z piksami
Wyciągali go do klubu nie chciał iść, ale zrobił to dla nich
Pomyślał to ostatnie picie od jutra koniec i zaczynam ogarniać życie
Bawili się zajebiście, prawdziwa biba
Przyjaciele pomyśleli, że zrobią mu kawał wkruszą dwie piksy do piwa
On okupował parkiet, ale był spragniony
Wrócił do stolika wypił piwo, poszedł tańczyć dalej
Po godzinie z nim coś dziwnego się stało
Nie wiedział co, serce tego nie wytrzymało
Jak padał na ziemię czasu mu zostało niewiele
Żeby pomyśleć kto był jego przyjacielem

Miała 19 lat, długie włosy blond, zdała bez trudu na
Pierwszy rok zarządzania w kawalerce w WWA
Z przyjaciółką z liceum udało się zamieszkać
Znały się też z ławki w podstawówce, znały się od dziecka
O mieszkaniu razem na studiach marzyły od lat
Były podobne, tak samo patrzyły na świat
Zdane matury na pięć, obie uczyły się pilnie
Miały ten sam cel, ale wybrały uczelnie inne
Ona była spokojną dziewczyną
Rano do szkoły, potem nauka w domu, TV czasem książka i kino
Jej przyjaciółka tak samo, wystarczyło żyć im

Tak czasem tylko w weekend szły do pubu na drinka
Na studiach nie odstawała wiedzą od reszty
A po pierwszych kolokwiach była już jedną z najlepszych
Na tych kolokwiach inne chciały od niej ściągać
Ona pomagała im, nawet była w tym dobra
Wykorzystywały ją często dlatego
Po co miały sięgać do książek skoro z nią zdawały bez tego
I było tak na przestrzeni paru miesięcy
Czuły się winne, chciały jej się jakoś odwdzięczyć
Były bogatsze od niej, lubiły imprezy
Szybkie samochody, drogie drinki w ogóle te rzeczy
Spytały się jej pójdziesz na najbę z nami
Domówka u kumpla, ej, będzie fajnie, zobaczysz
Nie miała nigdy takich koleżanek
W pewnym sensie imponowało jej to
Chociaż raz w domu nie zostanie
Pojechała z nimi Audi A7
One paliły jointy mówiły to będzie najba eden
W willi bawiły się całą noc
Ona piła Bourbon, widziała jak one walą koks
Namawiały ją na kreskę, ona pijana pomyślała
Że szaleć chce w tą noc i wciągnęła ją w nos
Nigdy tak się nie czuła, w głowie świat jej hulał
Następnego dnia ją kac zamulał
Jej przyjaciółka z domu spytała jak było
Odpowiedziała o takiej imprezie ci się nawet nie śniło
Wystarczył ten jeden raz, ona chciała więcej
Wreszcie czuła, że żyje, brały ją ze sobą częściej na biby
W szkole wyniki się pogorszyły
Jej przyjaciółka mówiła, marzenia nie po to były
Lecz nie słuchała, mówiła jej daj mi żyć
Bo nie chciała z jej nowego życia rezygnować tak szybko
A później gdy był czas na egzaminy
Ona i jej nowe przyjaciółki waliły dalej koks i piły
Szykowała się dużą biba za miastem
Żeby na niej być korciło ją strasznie
Przyjaciółka mówiła zabierz się do nauki i rusz się
Proszę nie idź tam z nimi, te suki są sztuczne
Nie chciała tego słuchać
Lubiła je i chciała znać je, ale popłakała się
Przyjaciółce przyznała rację
Została w domu zła na siebie
Nazajutrz w TV usłyszała o rozbitym na drzewie Audi A7
Teraz czasu zostało jej wiele
Żeby pomyśleć kto był jej przyjacielem

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!